

Imperialna sprawiedliwość – 2

1 sierpnia 2013

Jakiś czas temu opisałem jak wymiar sprawiedliwości imperialnych Stanów Zjednoczonych potraktował Tarika Mehanę („Imperialna sprawiedliwość – 1”). Nie jest to odosobniony przypadek i, jak dowodzą rozliczne przykłady ścigania, zasądzania i więzienia ludzi złapanych na haczyk prowokacji „służb”, wizerunek USA jako państwa prawa jest już tylko propagandową fasadą.

Oficjalnie, Stany Zjednoczone dumne są ze swej demokracji, wolności i sprawiedliwego traktowania swych obywateli. Wedle oficjalnej propagandy, akceptowanej bezkrytycznie przez amerykańskie społeczeństwo, cały świat zazdrości USA bogactwa, swobód, demokracji i systemu sprawiedliwości, do tego stopnia, że niektórzy – terroryści, gotowi są z nienawiści do tych przywilejów dokonywać krwawych zamachów. W praktyce wygląda to jednak nieco inaczej. Przede wszystkim, po 9/11 w USA zmieniono lub zawieszono wiele praw chroniących swobody osobiste obywateli i uchwalono nowe, osłabiające konstytucyjne filary demokracji, rzekomo dla obrony przed terroryzmem. „Służbom” wolno o wiele więcej niż dawniej, mogą używać prowokacji i nieautoryzowanych podsłuchów. Obrońcy oskarżonych o terroryzm nie mają często dostępu do dowodów oskarżenia gdy może to „zagrozić bezpieczeństwu państwa”. Administracji i prokuraturze jest zatem o wiele łatwiej oskarżać, zasądzać i więzić opozycję. W obronie niesienia demokracji innym nacjom Amerykanie dopuścili do znacznej erozji własnej. Względy polityczne odgrywają dominującą rolę w traktowaniu ludzi podejrzanych o „terroryzm”, których złapały tryby wciąż rosnącej maszyny „obrony bezpieczeństwa”, i których sądzi się w sposób przypominający opowiadanie Kafki „Proces”. Przypadek Jassina Arefa jest tego doskonałym przykładem.

Jassin Aref to Kurd z Iraku, muzułmanin, który w 1994 roku uciekł do Syrii przed mordującym Kurdów reżymem Saddama

Husajna. Pracował tam najpierw jako ogrodnik, potem w biurze współpracującej z Amerykanami organizacji IMK (Islamic Group in Kurdistan), która nigdy nie była organizacją terrorystyczną. W 1999 przybył do USA wraz z żoną i trójką dzieci, jako ONZ-owski uchodźca. Zamieszkał w Albany, w stanie Nowy Jork, gdzie znalazł pracę najpierw jako dozorca w szpitalu, potem jako kierowca karetki pogotowia, aż wreszcie jako imam (kaznodzieja) w meczecie As-Salam.

Wkrótce po napaści USA na Irak Amerykanie trafili rzekomo na jego nazwisko na dysku notebooka, znalezione w zbombardowanym ośrodku jakiejś islamistycznej organizacji kurdyjskiej. Był to prawdopodobnie główny powód, dla którego znalazł się na muszce FBI. „Służba” zorganizowała prowokację, w której wykorzystwała do wrobienia Arefa pakistańskiego szpicla Szadeda Hussejna, skazanego na długoterminowe więzienie i deportację za oszustwa i krzywoprzysięstwo. Szaded Hussejn zaproponował przyjacielowi Arefa, Mohamedowi Moszarefowi Hossejnowi, pożyczkę w wysokości 50 tys USD w gotówce, pochodzącej rzekomo z transakcji zakupu chińskich rakiet ziemia-powietrze dla organizacji JEM (Jaish e-Mohammed), planującej rzekomo zamach w Nowym Jorku na ambasadora Pakistanu. Pożyczka miała być spłacona „wypranymi pieniędzmi” – czekami wystawionymi przez pizzerię Mohameda Moszarefa Hossejna. W myśl islamskiego prawa, transakcja pożyczki wymaga świadka. Szaded Hussejn zaproponował Jassina Arefa, który w ten sposób został wrobiony w nieistniejący spisek terrorystyczny i współnictwo w praniu pieniędzy, pochodzących nie z transakcji handlu bronią, ale z konta FBI, choć niekoniecznie wiedział w czym bierze udział.

Proces Arefa i Hossejna odbył się w 2006 roku. Jassinowi Arefowi postawiono 30 zarzutów, został uznany za winnego 10. Za udział w spisku wspomagającym organizację terrorystyczną, za pomoc w zakupie broni masowego rażenia (sic!!), za wspieranie zagranicznej organizacji terrorystycznej i za pranie pieniędzy skazano go na 15 lat więzienia w specjalnym

ośrodka o zaostrożonym rygorze, Communication Management Unit w Terre Haute, Indiana, zwanym „Małym Guantanamo”. Aref do końca głosił swą niewinność i krytykował traktowanie muzułmanów przez USA.

Obrońcy praw obywatelskich i krytycy postępowania służb i prokuratury uważają zarówno początkową identyfikację Arefa, jak i prowokację FBI i wynikający z nich proces za parodię sprawiedliwości. Opierają tę opinię na następujących faktach:

– Informacje zdobyte przy użyciu Freedom of Information dowodzą, że FBI uznała Arefa za członka Al-Kaidy na podstawie błędnej identyfikacji. Na notebooku znaleziono wyrażenie „kak Aref”, co przetłumaczono jako „komendant Aref”, gdy tymczasem „kak” to grzecznościowy zwrot „brat” po kurdyjsku. Aref jest wnukiem sławnego islamskiego kaznodziei i jego nazwisko nie jest w regionie wyjątkowe. Co więcej, prokuratura zidentyfikowała Jassina Arefa jako Mohammada Jassina, aktywistę Al-Kaidy, mimo że ten jest Pakistańczykiem, ekspertem od materiałów wybuchowych zamieszany w zamach bombowy w Londynie w 2005, gdy Kurd Jassin Aref mieszkał już od 6 lat w Albany i nie opuszczał terytorium USA. Tą identyfikację podtrzymywała uparcie podczas dwóch procesów apelacyjnych.

– Informacje służb, dotyczące materiałów na notebooku, identyfikacji, nagrań z prowokacji FBI, podsłuchów NSA oraz charakteru i prawdomówności prowokatora Szadeda Hussejna przekazano prokuraturze i sędziom „ex parte”, czyli pod klauzulą ścisłej tajemnicy państwowej, blokującej wgląd przez oskarżonego i jego obrońców, którzy nie mogli ich w żaden sposób zweryfikować czy kwestionować. Są wciąż utajnione.

– FBI dowodziło też, że Jassin Aref jest współpracownikiem ekstremalnego mułły Krekara, założyciela wahabickiej organizacji terrorystycznej Ansar Al-Islam, mimo że nie ma na to żadnych dowodów, poza przynależnością Krekara do IMK, w której biurze Aref pracował w Damaszku. Krekar opuścił tę

organizację by założyć Ansar w 2001, kiedy Aref był już od 2 lat w USA.

– Podczas procesu całkowicie zignorowano fakt, że główne punkty oskarżenia oparte były na pułapce będącej wynikiem prowokacji FBI, oraz zlekceważono protest rządu Pakistanu przeciw używaniu sfingowanego zamachu na jego przedstawiciela w USA.

– Dowody winy Jassina Arefa zostały zgromadzone przy użyciu nielegalnych, bez nakazu sądowego, podsłuchów rozmów telefonicznych przez NSA. Gdy jego obrońcy przedstawili wniosek w tej sprawie, oskarżając NSA o pogwałcenie konstytucyjnych praw oskarżonego, rząd złożył w sądzie bezprecedensową, całkowicie utajnioną odpowiedź, z naruszeniem 6 poprawki do Konstytucji USA dotyczącej prawa dostępu oskarżonego do dowodów przeciw niemu. Sędzia posłusznie oddalił skargę obrony.

W podsumowaniu, do oskarżenia i skazania Arefa użyto jak się zdaje kilku niezwiązanych ze sobą, nieudowodnionych i kiepsko posklejanych poszlak, opartych na bardzo wątpliwych podstawach, a podpartych beczelną prowokacją mającą na celu złapanie „podejrzanego” w pułapkę.

Przeciw metodom służb i prokuratury, które doprowadziły do skazania Jassina Arefa w procesie kapturowym zaprotestowały w artykułach obie gazety wydawane w Albany – „The Times Union” i „Daily Gazette”, w artykułach oskarżających rząd, służby i prokuraturę o anty-terrorystyczną paranoję, parodię sprawiedliwości i używanie praktyk żywcem wziętych z antykomunistycznego „polowania na czarownice” senatora McCarthyego w latach 1950. Spowodowało to interwencję FBI w zarządach obu gazet i publikację artykułu broniącego jej metod.

Obrońca Jassina Arefa nazwał go ofiarą „desperackiego poszukiwania [przez rząd USA] jakiegoś powiązania Iraku z Al-

Kaidą", po kompromitacji kłamstw o broniach masowego rażenia Saddama Hussejna. Mimo że wzięty żywcem z Kafki proces oparty na pomieszaniu nazwisk, na prowokacji, na naciskach politycznych, utajnieniu dowodów, rozmyślnych fałszerstwach służb i prokuratury i niezgodnych z konstytucją praktykach sądowych, był parodią sprawiedliwości i notorycznym w USA przykładem korupcji wymiaru sprawiedliwości, Aref wciąż siedzi w „Małym Guantanamo”, po przegranych dwóch apelacjach.

Napisał w więzieniu książkę – pamiętnik, pt. „Son of the Mountains”. Organizacja PBS (Public Broadcasting Service) nakręciła film dokumentalny o jego procesie – “Security Versus Liberty: The Other War,” (“Inna wojna – Bezpieczeństwo kontra wolność”).

Ujawnione ostatnio informacje o pomieszaniu nazwisk i kłamstwach prokuratury mogą stanowić podstawę do kolejnej apelacji. Czy wystarczy to do przeprowadzenia wiarygodnego i zgodnego z prawem i swobodami obywatelskimi procesu i czy będzie dostateczną przeciwwagą dla dążenia do „zachowania twarzy” przez walczące z „terrorem” i ograniczeniami konstytucyjnymi rząd i służby, którym szerzenia strachu i paranoi jest niezbędne do usprawiedliwiania agresywnych wojen i interwencji za granicą oraz masowej inwigilacji własnego społeczeństwa – nie wiadomo.

Autor: Herstoryk
Dla „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1.
<http://dissenter.firedoglake.com/2013/07/15/new-evidence-suggests-muslim-convicted-of-terrorism-charges-was-falsely-identified-as-al-qaeda-agent/>
2. http://en.wikipedia.org/wiki/Yassin_Aref
3. <http://www.yassinaref.com/explain.htm>